

NIE  
BIES  
KA

---

G O D Z I N A

J U L I A N I E D Z I E J K O

W A R S Z A W A 2 0 1 7

fundacja  
duży  
format 

Redakcja serii:	Rafał T. Czachorowski
Redakcja:	Jarosław Jabrzemski
Projekt okładki:	Daria K. Kompf
Korekta:	Aleksandra Kotowska
© Copyright by	Julia Niedziejko
© Copyright by	Fundacja Duży Format

Wydawca:	<b>Fundacja Duży Format</b>
	skr. poczt. nr 47
	U.P. Warszawa 148
	03-295 Warszawa
	<a href="http://www.fundacjadf.pl">www.fundacjadf.pl</a>
	<a href="http://www.poecipolscy.pl">www.poecipolscy.pl</a>
	<a href="mailto:biuro@fundacjadf.pl">biuro@fundacjadf.pl</a>
	tel. 22-127 59 45
	ISBN 978-83-64530-59-3
	Warszawa 2017

Książka jest nagrodą główną w 5. Ogólnopolskim Konkursie na Tomik Wierszy „Duży Format”, kategoria „debiut” 2017

Jury w składzie:  
Rafał T. Czachorowski, Magdalena Koperska, Leszek Szaruga (przewodniczący).

## **kokon**

kiedy się urodziłam w kuchni zwiędły chryzantemy.  
zająłam ich miejsce na parapecie (miałam wyrosnąć  
na pożegnalną wiązaną dla kogoś z moich krewnych)  
sprawa uległa przedawnieniu zanim na dobre  
zakorzeniłam się w rodzinie

miałam dużo czasu na wybranie sobie odpowiedniego  
imienia (poród trwał parę lat) wahałam się pomiędzy  
*Widmem* a *Powietrzem*. okazało się jednak że muszę  
wybrać coś bardziej tradycyjnego bo narodziłam się  
*cielesna i śmiertelna*.

położna mówiła że do ostatniej chwili nie było pewne  
czy poród rzeczywiście się odbędzie – podobno nie  
miałam osobowości dziecka (nie pamiętam czy to  
prawda byłam bardzo zasnana i powolna) czasami

żartuję że spóźnię się na swój własny pochówek więc  
na wszelki wypadek ubieram stonowane kolory  
(nie powinno się żartować ze śmierci na pogrzebach)  
dzieci nie pasują do chryzantem pachną niepoważnie

nikt tutaj nie wie skąd pochodzę. większość pamiątek  
przepadła w podróży do miejsca w którym jestem. przez  
długi czas płynęłam pod prąd (lepiej niż w proch obrócić się  
w łuski). sąsiadka naciska żebym wyrzała przez okno *bo będą  
maszerowali*. wolę tego nie robić przez nieprane od lat firanki  
i domyślać się czy barwy wojenne są moje czy jej a może  
zupełnie cudze. widziałam już ruiny miasta, mieszkają tam koty  
które nie wierzą by kiedykolwiek żyli jacyś ludzie w mundurach.  
podobno

świt to czas duchów.

## ćma

nie jem ryb odkąd zaczęłam pływać  
w jeziorze tak jak ty przestałaś gonić  
światliki kiedy zaczęłaś spać bez światła

chodziłaś na palcach wokół lampki nocnej  
(przysięgałaś że śpisz i nic nie pamiętasz)  
szeptałaś w *niebie są wszystkie zwierzęta*

mówili że sparzysz się od bliskiego światła  
a ty zrobiłaś wszystko na przekór. przestałaś  
*myśleć* i nauczyłaś się chwiać równo z trawą

## Spis wierszy

kokon . . . . .	5
nikt tutaj nie wie [...] . . . . .	6
ćma . . . . .	7
codzienne czekam [...] . . . . .	8
ciało i papier . . . . .	9
piszę na kolanie [...] . . . . .	10
płetwy i skrzydła . . . . .	11
na spokojnej tafli rzeki [...] . . . . .	12
nowy wiek. . . . .	13
zaciskają zęby na udach [...] . . . . .	14
noc . . . . .	15
o tej godzinie już nic poza ulicami [...] . . . . .	16
<i>Girl afraid</i> . . . . .	17
unosisz palec do chmur [...] . . . . .	18
niebieska godzina . . . . .	19
w tym mieście latarnie znają [...] . . . . .	20
jeśli możesz, idź dzisiaj ze mną . . . . .	21
przyjadę do ciebie tramwajem [...] . . . . .	22
licz do dziesięciu, powoli. . . . .	23
na dobranoc przycisnęłam [...] . . . . .	24
zjedz kurz . . . . .	25
mam marne wyobrażenie o przyszłości [...] . . . . .	26
ciężka noc a dzwony biją . . . . .	27
wydaje się że asfalt wreszcie topnieje [...] . . . . .	28
masz ostre zęby . . . . .	29
znamy się z kilku słów [...] . . . . .	30
konwale, sukienka w paski, kompot . . . . .	31
należało wcześniej przyjść na Király utca [...] . . . . .	32
nic obiecanego . . . . .	33
przypominam sobie wszystkie pociągi [...] . . . . .	34
gruszki w popiele . . . . .	35
co chwilę gorszy zasięg [...] . . . . .	36

